Nr 318. Dnia 16 listopada. Niedziela. Dnia 4 (16) listopada 1884 r.

Cena Kurjera: W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Salomei P.
Wtorek: Maksyma Bisk.
Środa: Elżbiety Kr. Węg.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 42 w.
Zachód " 3 " 14 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 0.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 22
Zachód " 4 " 7.
Długość dnia godzin 9 minut 10.
Ubyło " 7 " 34

Czwartek: Feliksa Wyzn.
Piątek: Ofiarowanie N. M. Panny.
Sobota: Cecylji Panny Męcz.
Niedziela: Klemensa Pap. Męcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.
Następny numer „Kurjera“ wyjdzie jutro po południu.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Posiedzenie sprawozdawcze ogólnego zebrania członków archikonfraternji literackiej. (Sala ratuszowa—godzina 1 z południa.)

Koncerta: Na dochód niezamożnych studentów uniwersytetu warszawskiego koncert wokalno-instrumentalny. (Sale redutowe—godzina 12 i pół w południe.)

Widowiska: Teatr wielki: „Sen nocy letniej“;—Teatr rozmaitości: „Śluby panieńskie“ (występ p. Rychtera) i „Wujaszek Alfonsa“;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Córka pani Angot“. Godzina 7 i pół wieczorem.)

Stowarzyszenie subjektów handlowych
w Warszawie.

Jedną z nader sympatycznych i godnych poparcia, choć w dość szczupłym zakresie działających instytucyj, jest bez zaprzeczenia warszawskie stowarzyszenie subjektów handlowych.

Stowarzyszenie ma już lat 27 istnienia i rozwija się ciągle dość pomyślnie, rozwijałoby się zaś więcej jeszcze, gdyby nie szczupłe wyznaniowe ramki, w jakich działa i nie brak dostatecznego zrozumienia jego użyteczności i poparcia ze strony tych, którzy choć pośrednio winniby się czuć zainteresowanymi jego rozwojem.

Mamy przed sobą sprawozdanie zarządu stowarzyszenia za rok ubiegły 1883 ci, z którego przytaczamy poniżej cyfr kilka i danych, rzucających światło na stan obecny pożytecznej tej instytucji.

Jak widać z cyfrowych liczba członków stowarzyszenia stale się powiększa; po dzień 31-y grudnia z. r. było członków rzeczywistych 404, honorowych 82, a w dniu 30-ym października r. b. liczba członków rzeczywistych wynosiła 484, honorowych 84.

Majątek stowarzyszenia z końcem r. 1883-go dosięgnął cyfry 8,450 rs. 90 kop., w porównaniu więc z r. 1882-im (7,789 rs. 55½ kop.) powiększył się o 661 rs. 34½ kop. Ze składek miesięcznych w roku sprawozdawczym wpłynęło 1,929 rs. 50 kop., z ofiar dobrowolnych 241 rs. 25 kop. Pożyczek udzielono 900 rs., wsparć bezpowrotnych 298 rs. 25 kop., wieczorki muzyczne kosztowały 242 rs. 29½ kop.

Wszystkie te cyfry w porównaniu z poprzednim rokiem sprawozdawczym przedstawiają znaczne przewyżki, co się, zarówno w rubryce dochodu, jak wydatków, tłumaczy wzrostem liczby członków rzeczywistych (nowych członków przybyło 127, ubyło zaś 40). Stan obrotów kasy stowarzyszenia i w ogóle finansowe gospodarstwo zarządu przedstawiają dokładne tablice dołączone do sprawozdania. Z tablic tych widzimy jeszcze, iż bibljoteczka stowarzyszenia zawierała 751 dzieł w różnych językach w 1,318 tomach, wartości około 500 rs. Tablica porównawcza wykazuje w cyfrach ciągły wzrost i rozwój stowarzyszenia, poczynając od r. 1872-go. Jest ona najlepszym dowodem żywotności i potrzeby podobnej instytucji.

Stowarzyszenie, postawiwszy sobie za zadanie zadosyćuczynić potrzebom intellektualnym i moralnym swych członków, a z drugiej strony dążyć do polepszenia materjalnego ich położenia, nie mogło się ograniczyć dotychczasowym zakresem swojej działalności; to też w ostatnich czasach, jak to zaznaczono we wstępie do cyfrowego sprawozdania, członkowie czynnie zajęli się kwestją reformy instytucji w obu wyżej wskazanych kierunkach.

W tym celu również najęto i obszerniejsze mieszkanie na pomieszczenie lokalu stowarzyszenia, gdzieby z łatwością, mając na usługi bibljotekę, czytelnię, salę gimnastyczną, bilardy i t. d. mogli członkowie zadosyćuczynić swym potrzebom umysłowym i moralnym.

Dla skuteczniejszego zaś polepszenia materjalnego położenia członków, powstała myśl założenia własnego kantoru informacyjnego i kasy przezorności i pomocy dla członków. Biuro jednak informacyjne wskutek słabego poparcia ze strony pracodawców, odezwę do których zarząd ponownie do sprawozdania dołącza, nie mogło się należycie rozwinąć i regularnie funkcjonować. Regulamin zaś kasy przezorności i pomocy ma być przedstawionym do ostatecznego rozpatrzenia i zadecydowania na ogólnem zebraniu w dniu 29 tym b. m.

Do tych pobieżnych, zaczerpniętych ze sprawozdania danych, dodajemy jeszcze, iż bezpłatna szkoła dla młodzieży sklepowej i rzemieślniczej, założona z inicjatywy stowarzyszenia, a zostająca pod kierunkiem i przy szkole realnej prof. Dicksteina, liczyła uczniów 22, z których połowa przypadała na uczniów sklepowych, a druga połowa na rzemieślniczych.

Wszystkie te dane dostatecznie wykazują żywotność instytucji, która mimo dość niesprzyjających warunków dąży wytrwale do spełnienia swego zadania o własnej sile, dzięki świadomości celów i energji w ich urzeczywistnieniu ze strony stowarzyszonych.

Kończymy tę pobieżną wzmiankę o tej, ze wszech miar pożytecznej i sympatycznej instytucji słowami zachęty do stowarzyszonych i życzeniem, by w swej działalności zyskali więcej zasłużonego a skutecznego poparcia ze strony pryncypałów i kupców.

K. Ł.

Z sali sądowej.

Przestroga dla właścicieli domów.

Ileż to razy zdarza ci się, czytelniku—jeżeli, notabene, nie jesteś szczęśliwym posiadaczem kamienicy lecz tylko lokatorem — że ci, jak w słynnej bajce o Pawle i Gawle, dzięki niedbalstwu sąsiadów z wyższego piętra, lub niedość szczelnemu dachowi, woda z pułapu nagle na głowę kapie...

Skarżysz się wtedy, płaczesz, tulisz się pod opiekuńczą interwencję gospodarza domu lub stróża, lecz najczęściej nadaremnie, i potop prędzej lub później znowu się powtarza.

Co czynić?—pytasz w rozpaczy i sądzisz, że ci pozostaje jedynie cierpieć w milczeniu.

Otóż inaczej całkiem myślał sobie pan M., skoro

KRONIKA TYGODNIOWA.

Koncert studencki.—Przyszłe nadzieje.—Prace naszych uczonych i ich bieda.—Rocznik fizjograficzny. — Bibljoteka matematyczna.—Kasa Mianowskiego dla uczonych. — Potrzeba taniej dla artystów.—Redlich i wielcy świata tego.—Nowa faza kłopotów rolniczych i najnowsi reformatorzy. — Przytułki nocne.

Za kilka godzin, przynajmniej niektórzy nasi czytelnicy, znajdą się na koncercie studenckim.

Koncert ten, który nigdy nie był traktowany jako rozrywka, ale raczej jako uroczystość, w roku bieżącym na szczególną zasługuje uwagę, ponieważ obudził niezwykły zapał. Konkurencja o bilety była tak silną, że cierpliwa zazwyczaj księgarnia Gebethnera i Wolffa musiała wywiesić kartę z napisem: nie ma biletów! Ilu zaś było dobijających się o miejsca, dowodzi fakt, że ledwie szósta część zapisanych „wcześnie“ wejdzie do przepełnionej sali.

Mimowoli przychodzi na myśl szkoda, jakiej doznaje miasto, skutkiem braku odpowiedniego lokalu na zebrania publiczne. Ani sala ratuszowa, ani tem mniej żadna z dwu resurs, nie mogą pomieścić słuchaczów, jeżeli odczyt albo koncert posiada przyciągającą siłę. Trzeba głośno mówić o tym braku, a może znajdzie się jaki... belgijczyk, który zbuduje w Warszawie salę koncertową, na nasz i własny pożytek. Dla miejscowych kapitalistów interes ten jeszcze nie wydaje się dosyć jasnym; będzie nim wówczas, gdy swemu przedsiębiorcy zacznie przynosić procenta.

Lecz—co ciągnie publiczność na studenckie koncerta?

Ani na chwilę nie zapominamy o tak potężnych magnesach, jakim jest Mierzwiński, a nadewszystko Modrzejewska; ale nawet i ich obecność nie wyjaśnia zagadki. Bywały przecież koncerty studenckie pełne, bez Mierzwińskiego i Modrzejewskiej.

Przyczyna publicznej sympatji jest głębsza. Jak ziarno, rzucone w ziemię, wypuszcza kiełki, nie wiedząc, że one dadzą początek nowej roślinie; albo jak ptak wije gniazdo, nie myśląc, że jest niezbędne do utrwalenia gatunku, tak publiczność instynktownie popiera uczącą się młodzież i — stawia fundamenta pod przyszły rozwój cywilizacji.

Za rok albo za dwa, ci młodzieńcy, którzy dziś przy odbiorze biletów, z takim wdziękiem podkręcają wąsiki, zniknął, utoną w ludzkiem morzu. I dopiero kiedyś, za pół wieku, wypłynie jakiś uczciwy adwokat Grabowski, albo siwy jak gołąb weteran nauki Szokalski, albo jakiś Dybowski, którego imię wymawia się z błogosławieńskiem na krańcu Azji, albo kilkudziesięciu innych, mniej lub więcej głośnych i zasłużonych, których życie, pełne trudu i poświęceń, zostawi na narodowych dziejach jasną smugę.

To, instynktem przeczuwa opinja publiczna i przedewszystkiem dlatego gromadzi się na studenckie koncerty.

Zresztą już i dziś widać pośrednie ogniwa łańcucha naukowych pracowników, który zaczyna się od granatowego munduru, a kończy na zasłużonych jubilatach.

Mam właśnie pod ręką kilka prac.

Oto czwarty tom „Rocznika fizjograficznego“. Co to jest?... Właśnie to, czego nam zawsze brakło: opis naszego kraju, dokonywany przez naukowych badaczów. Są tu prace dotyczące właściwości klimatu, budowy geologicznej i skarbów mineralnych ziemi, drobiazgowe rejestry zwierząt i roślin, nawet przedhistoryczne wykopaliska i uczone uwagi nad kształtem i pochodzeniem polskiej chaty chłopskiej.

Człowiek, przywykły do mierzenia wartości rzeczy procentami jakie przynoszą, nie może pojąć: co za djabeł pcha uczonych do studjowania pokładów ziemi, w której nie ma węgla—ani nafty do uganiania się całe lato za chrząszczami, albo do psucia oczu nad barometrem?...

— Na co to?... — zapytuje zdziwiony filister. To samo, bez kosztów dla nas, zrobią niemcy...

Jakżeby się zdziwił usłyszawszy w dodatku historją wydawania *Rocznika fizjograficznego!* A warto ją poznać.

Zbierają się uczeni badacze i stawiają wniosek, że dla dobra kraju, trzeba przystąpić do drukowania takich wydawnictw jak *Rocznik*, albo *Wszechświat*.

Uchwaliwszy to — składają pieniądze, rozumie się w celu „zawiązania przedsiębiorstwa“.

Następnie — ogłaszają prenumeratę, na którą, z pomiędzy setek tysięcy „niewątpliwych patrjotów“, zapisuje się... dwieście osób.

Następnie prowadzą trudne i kosztowne badania i piszą o nich artykuły — darmo.

Nareszcie wydają dzieło i — do kosztów druku — dopłacają. „Po czterech latach doświadczenia — mówi redakcja *Rocznika* — wiemy już, jak jest ciężko pracować u nas dla nauki; ale pragniemy pójść w ślady tych osiwiałych przodowników naszych, którzy — pomimo wszystkiego — wytrwali“... „Daleko nam wprawdzie do tego, żeby rozprzedaż książki zwracała nakład na nią poniesiony; w każdym jednak razie możemy łudzić się nadzieją i t. d.“...

pewnego razu w mieszkaniu jego (przy ulicy Chmielnej) ściany i sufit pokryły się gwałtownie wilgocią, wskutek rozlewu wody na 2-m piętrze, gdzie przez niedbalstwo służby zostawiono otwarty kran od wodociągu.

Pan M. bez żadnych korowodów oświadcza pełnomocnikowi właścicielki domu i rządcy, że wobec wspomnianego wypadku, w przejętym wilgocią lokalu dłużej mieszkać nie może i nie chce; i zamiar swój niezwłocznie w wykonanie wprowadzając, wyniósł istotnie z mieszkania, a zarazem zakomunikował przez rejenta żądanie zwrotu zapłaconej z góry raty kwartalnej.

Żądanie powyższe nie odniosło żadnego rezultatu, a wówczas energiczny lokator wystąpił na drogę sądową, domagając się, na mocy 1235, 1719 i 1722 art. kod. Nap., rozwiązania umowy dzierżawnej z winy właściciela domu i zasądzenia od tegoż 150 rs., tytułem zwrotu komornego za kwartał bieżący.

Sprawa toczyła się naprzód w tutejszym sądzie okręgowym, który oddalił akcję powoda, skazując go przytem na koszta procesu, z tej zasady, iż wypadkowe uszkodzenie lokalu mogło być z łatwością usunięte, a pan M. nie przedstawił dowodów, iżby żądał tego od właściciela domu i ażeby tenże odmówił jego żądaniu.

Innym jednak był pogląd na tę kwestję izby sądowej, gdzie wskutek apelacji pana M. sprawa jego przyszła onegdaj pod obrady w I-ym departamencie cywilnym.

Sędziowie 2-ej instancji w komplecie złożonym z pp. Williamsa, Krośnickiego i Banicha, uchylili wyrok sądu okręgowego i oddalając wzajemne pretensje właścicielki domu, uwzględnili natomiast w całości akcję pana M., któremu zasądzono też od pozwanej wszystkie koszta sądowe.

Ciekawy ten wyrok powinien być dla właścicieli domów wymowną przestrogą, wskazując im na przyszłość obowiązek pilniejszej baczności na wygodę lokatorów...

Z drugiej strony i tych ostatnich winniśmy przestrzedz, iżby w wypadkach analogicznych nie byli zbyt pohopnymi do windykowania swoich pretensyj drogą procesu, gdyż kto wie, czy opinja izby sądowej w omawianej kwestji znajdzie jednobrzmiące echo w senacie, dokąd pozwana wystąpić zamierza z rekursem kasacyjnym.

O ostatecznym epilogu opisanej powyżej sprawy nie omieszkamy zawiadomić czytelników w czasie właściwym.

Fr. N.

Grover Cleveland.

Grover Cleveland, który według ostatnich wiadomości, otrzymał większość głosów na ostatnich wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pochodzi z rodziny od bardzo dawnych czasów w nowym świecie osiadłej.

Ojciec jego administrował kościołem presbiterjańskim w Coldwell, w stanie New-Jersey. Tam też przyszły prezydent ujrzał światło dzienne w dniu 18-go marca r. 1837-go. Liczy on więc obecnie dopiero lat 47.

Pierwsze lata młodzieńcze spędził on przy rodzicach, następnie kształcił się w Clinton w New-Yorku. Ukończywszy studja powrócił pod ojcowską strzechę, zkąd postanowił udać się na zachód i tam szukać szczęścia. Wyruszył też w drogę w r. 1855-ym, wziąwszy sobie za cel miasteczko Cleveland, w stonie Ohio „nęcące go, według własnych słów jego, podobieństwem brzmienia z nazwiskiem jego ojca.”

Ale w drodze do zamierzonego celu, młody poszukiwacz szczęścia wstąpił do Buffalo, do swojego wuja, adwokata Allena. Ta wizyta rozstrzygnęła o jego przyszłości. Wuj Allen zatrzymał go u siebie i zatrudnił go jako dependenta w swojej kancelarji.

W cztery lata później, w r. 1859-ym, Cleveland zapisał się na listę adwokatów miasta Buffalo i odtąd zaczął się także zajmować politycznemi sprawami i kwestjami.

W r. 1870-ym wybrano go szeryfem okręgu Eri, a po upływie terminu, były szeryf otworzył kancelarję pod firmą „Cleveland, Bissel i Sicard”, istniejącą jeszcze dotychczas i liczącą mnóstwo kljentów.

Polityczna karjera Clevelanda była nadzwyczaj szybką. Trwała ona nie więcej nad kilka lat, co nawet w Ameryce należy do rzadkich wypadków. Jako „demokrata reformista”, wystąpił on w r. 1881-ym ze swoją kandydaturą na wyborach na prezydenta miasta Buffalo i został wybrany przez „niezawisłych” i „demokratów”.

Zaraz w roku następnym obrano go gubernatorem stanu New-York, którą to godność objął z d. 1-ym stycznia r. 1883-go.

Związek demokratyczny w Chicago postawił w lipcu r. b. kandydaturę Clevelanda na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nowy prezydent, wybór którego już nie ulega żadnej kwestji, jest człowiekiem bardzo prostych obyczajów. Będąc adwokatem, dał on się poznać licznym swoim kljentom z nieposzlakowanej swojej uczciwości. Taż sama uczciwość zjednała mu też gorące sympatje w szerokich kołach społeczeństwa amerykańskiego. Dał on się także poznać bardzo korzystnie przez czas zarządu miasta Buffalo, tudzież jako gubernator stanu New-York.

Cleveland jest nieprzyjacielem wszelkich intryg i zawsze odrzucał usługi agitatorów politycznych z profesji, wywierających niemały wpływ na tok spraw w Stanach Zjednoczonych; przez swoją uczciwość, niezależność od wpływów postronnych, stałość przekonań i zupełną bezstronność umiał sobie pozyskać wszystkich, którzy mieli z nim styczność.

Nie wyróżniwszy się przedtem żadnemi wybitnemi zdolnościami i talentami, nie zrobiwszy nic nadzwyczajnego, coby zwróciło na niego powszechną uwagę ziomków, Cleveland był tylko uczciwym w całem tego słowa znaczeniu, a ta uczciwość, rzecz tak dziwna i rzadka pod dawnemi rządami Stanów, jednała mu coraz więcej i coraz żarliwszych stronników.

Według zdania zagranicznych dzienników, Cleveland wyobraża dążność wprost przeciwną owym rządom, podczas których przez ciąg dwudziestu lat bez kontroli i bez odpowiedzialności grabiono skarb państwa.

Wybór Clevelanda, mówiąc ściśle, nie jest aktem politycznym, „jest to zwycięstwo uczciwości nad przedajnością.”

E— o.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż w sferach rządo projektowanem jest zakładanie na przyszłość rzystw rolniczych przeważnie po powiatach, w miastach.

= Z rozporządzenia ministerjum komunil odbędą się wkrótce w Petersburgu próby ule nych parowozów, celem możliwego przyśpies ruchu pociągów osobowych. Jak się dowiaduj jeden z tutejszych specjalistów wysłał do Peter ga model przyrządu ulepszającego bieg lokor wy. Opinję wydać ma komisja wyznaczona mienia departamentu kolei żelaznych.

= Podatek od biletów kolejowych, według czeń ministerjum skarbu, dawał w ostatnich t latach po 8,040,671 rs. rocznie; ze względu, iż kolejowa ciągle się zwiększa, spodziewany jest go źródła w roku 1885-ym wpływ w wysokoś 8,282,000.

= Ze względu, że przedsiębiorcy wywózki ni stości z miejsc ustępowych zaczęli ograniczać s siły robocze w przekonaniu, iż z zaprowadzenien nalizacji ustanie zupełnie potrzeba oczyszczania miejsc dotychczasowym sposobem, magistrat w ogłoszenie zwracające uwagę, iż obecnie prowad budowa tylko dwóch głównych kanałów, z któ jeden przechodzić będzie przez ulicę Przyokop drugi zaś przez aleję Ujazdowską i ulice Nowy Ś Krakowskie Przedmieście, Miodową, Nowinia Bonifraterską i Kłopot, a oprócz tego skanalizov zostanie jedna tylko część Starego Miasta. Poł nia się wszystkich domów nawet przy tych uli z kanałami nie można się spodziewać wcześniej za lat pięć, rozprowadzenie zaś sieci kanałów p łem mieście dokonanem zostanie nie prędzej ja lat 15. Z tego powodu przedsiębiorstwa wyw nieczystości mają jeszcze przed sobą dość długą szłość i mogą zamortyzować obrócone na ten cel pitały.

— Poświęcenie cmentarza brudnowskiego dzie się we czwartek, dnia 20-go b. m., o god 11-ej rano. Ceremonji kościelnej dokona osob JE. ks. Arcypasterz. Jednocześnie z otwar cmentarza wstrzymane zostanie chowanie zma na cmentarzu kamionkowskim.

= W dniu jutrzejszym stawić się mają pow z cyrkułów zamkowego i sobornego, którzy w 14 ym b. m. wyciągnęli losy od 251 go ostatn Dnia 18-go, we wtorek, odbędzie się losowani

---

Cóż im dodało tej otuchy, że aż „łudzą się nadzieją?”... A — bardzo pomyślny wypadek. W roku bieżącym do wydawnictwa dopłacili tylko — 1,300 rubli!... Jest więc powód do „łudzenia się nadzieją”.

Istotnie nie podobna bez głębokiego wzruszenia pomyśleć o tych astronomach, którzy dzielą czas między korespondencje z zagranicznemi obserwatorjami — dla nauki i zapisywanie recept dla... chleba... O tych nauczycielach, którzy, bladzi, skuleni, obiegają piechotą pensje i domy prywatne, aby za to mieć parę nocnych godzin do zajmowania się ulubionemi studjami... O tych uczonych, którzy są tak nędznie odziani, że, ze względu na przyzwoitość, nie puszczają ich do Saskiego ogrodu...

I to tacy odkładają coś ze swych zarobków, na popieranie wiedzy!

— No, dobrze — powiedzą trzeźwe umysły — ale dla czegóż ci panowie robią podobne poświęcenia? Praca powinna się opłacać; jeżeli zaś u nas nie opłaca się badanie kraju, więc i t. d...

Ciekawą na to odpowiedź znajdujemy w *Inżenierji i budownictwie.*

Pismo to wydało „Przemysłową mapę Królestwa”. Jak każda praca początkowa, mapa nie jest doskonałą: opiera się bowiem na niezupełnych materjałach i, do przedstawienia rezultatów, używa niezadawalniającej metody graficznej.

Swoją drogą, na dziś, mapa ta ma wielką doniosłość: w sposób bowiem prawie namacalny ukazuje obecny stan przemysłu w różnych gubernjach Jeden rzut oka wystarcza do ocenienia kolosalnych różnic jakie istnieją między wschodnią i zachodnią połacią kraju. Na wschodzie, ledwie gdzieniegdzie, widzisz płatek ziemi nasyconej przemysłem, który na zachodzie — wygląda jak powódź...

Pochodzi to ztąd, że do gub. warszawskiej, a nadewszystko piotrkowskiej, napływają fabrykanci z sąsiednich Niemiec.

— Nic dziwnego!—mówi znowu trzeźwy umysł.— Niemcy mają kapitały...

To prawda. Ale prócz kapitału, niemcy mają jeszcze kilka innych rzeczy.

Popierwsze—ludzi, którzy „badają” nawet nasz kraj i jego ekonomiczne bogactwa.

Powtóre—mają tych, który „czytają” prace badaczów o naszym kraju.

Potrzecie nakoniec—takich, którzy „umieją zużytkować” krążące w społeczeństwie wiadomości.

Praca więc naszych fizjografów, jakkolwiek wydaje się oderwaną od praktyki, nie jest jednak jałową. Przeciwnie, jest ona elementarzem przyszłych reformatorów i fundamentem narodowej pomyślności.

Nazwiska uczonych, dziś mniej znane, aniżeli japończyków pokazujących sztuki w Eldorado, w miarę dojrzewania społeczeństwa, wysuwać się będą na pierwszy plan. I jaśnieć będą w tej epoce, kiedy już nie zostanie nawet szczypty prochu z wieńców otaczających popularne dziś imiona.

Trzeba dodać, że traktowana jak podrzutek nauka nasza, znajduje się dziś w stosunkowo pomyślniejszych warunkach. Są między ludźmi majętnymi jednostki, które nie cofają się przed ofiarami, w celu powiększenia duchowych zasobów kraju; co ważniejsza: posiadamy nawet instytucję pomocniczą.

Jest nią kasa Mianowskiego, która, bądź własnym kosztem wydaje prace uczonych, bądź na ten cel udziela im pożyczek.

Z tej zapomogi rozwija się u nas, najmniej popularna gałęź literatury: „Bibljoteka matematyczna”, pod redakcją M. Baranieckiego. I właśnie w tych dniach wyszedł nowy tom: „Rozwiązywanie rów liczebnych”, przez Juljana Sochockiego.

— Matematyka?... Jakieś — równania liczebı Czy to nie zbytek na nasz ubogi kraj?... Rozu my od biedy fizjografją. Może uczeni, grzebią w ziemi, znajdą gdzie pokład soli, albo żelaza; zoolog odkryje owada, tak użytecznego jak psz albo jedwabnik. Ale matematyka!...

Takie są u nas popularne poglądy na wartość tematyki, której nigdzie nie dostrzegamy, może śnie dlatego, że jest wszędzie obecną.

Ta bogini o kamiennem obliczu, zgryzota pe narek i przedmiot wydziwiania dla „idealist w dzisiejszym stanie cywilizacji ogarnęła już pr cały świat siecią swoich formuł. Ona czuwa na lem, które mierzą w celu zorania; ona duma w necie technika i przysłuchuje się kuciu fabrycz młotów. Ona wiąże nieskończone szeregi cyfr w torze bankierskim i jednocześnie zgłębia tajem ruchy ciał niebieskich. Ona utrzymuje wiszące sty, wskazuje kierunek tunelom, a jednocześnie— szczy się o majątek nawet pokornego handlarza sku. Ją podziwiamy w cudach architektury i je dzi się malarz w rzeczach perspektywy. Potężn mowę słyszymy zarówno w klekotaniu młyna, w gwiździe lokomotywy, jak i w najpiękniejszej fonji Bethovena.

No—i pomimo to—gdyby nie kasa Mianowskiego, nie zdobylibyśmy się w Warszawie ani na jeden tom bibljoteki matematycznej. W najlepszym bowiem razie, składamy hołdy jej powadze bardzo wymownem milczeniem; ale wszelkie rachunki zostawiamy albo prowentowym pisarzom, albo—żydkom.

— To nie dla nas!... A przynajmniej nie na dziś

Kasa Mianowskiego udziela także zapomóg podupadłym uczonym. Szkoda, że wpływ jej nie rozcią

pisowych, należących do drugiego rewiru powołania, utworzonego z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego. Superewizja popisowych tego rewiru trwać ma dni trzy, a mianowicie dnia 19-go, 20-go i 21-go b. m.

= Licytacja koni rozpłodowych, powozowych i wierzchowych w tattersalu warszawskim, odbędzie się w dniu jutrzejszym.

= W dniu wczorajszym o późnej już porze doszła nas wieść o zgonie ś. p. Antoniego Klimkiewicza, właściciela majątku Goślice w płockiem, radcy Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, członka wielu dobroczynnych instytucyj, obywatela czynnego, oddanego na usługi publiczne.

= **Z teatru i muzyki.**

* Repertuar teatrów warszawskich zapowiada na tydzień bieżący co następuje:

Teatr Wielki.

Niedziela: „Sen nocy letniej"; poniedziałek: „Łucja z Lamermooru"; wtorek: „Jawnuta" i „Gizella) (występ panny Giuri); środa: „Aida" (występ panny Elly Russel); czwartek: „Sen nocy letniej"; piątek: „Linda z Chamounix" (występ panny Elly Russel i pana Myszugi); sobota: „Katarzyna córka bandyty" (występ panny Giuri); niedziela: „Sen nocy letniej".

Teatr Rozmaitości.

Niedziela: „Śluby panieńskie" (występ pana Rychtera) i „Wujaszek Alfonsa"; poniedziałek: „O własnej sile"; wtorek: „Preludjum Szopena" i „Szkoła kobiet" (po raz pierwszy— występ pana Rychtera); środa: „Siła złego na jednego", „Pan Geldhab" i „O chlebie i wodzie"; czwartek: „Książątko"; piątek: „Fałszywe blaski" i „Szkoła kobiet" (występ pana Rychtera); sobota: „Nasi najserdeczniejsi"; niedziela: „Postanowienie"i i „Radcy pana radcy".

Teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej):

Niedziela: „Córka pani Angot"; poniedziałek: „Pierścień rodzinny"; wtorek: „Mąż debiutantki"; środa: „Życie paryskie"; czwartek: „Zemsta pana Martin" i „Trzy wizyty"; piątek: „Boccacio"; sobota: „Pani majstrowa z Podwala"; niedziela: „Pierścień rodzinny".

* W dniu dzisiejszym zamiast „Radców" Bałuckiego odegraną będzie arcykomedja Fredry „Śluby panieńskie", w której Rychter odtworzy postać Radosta.

Rolę Anieli w zastępstwie chorej jeszcze p. Ładnowskiej powierzono p. Lebrunowej.

* W mającej się wznowić komedji „Przyjaciele" rolę młodej wdowy, grywaną niegdyś przez p. Deryngżankę powierzono p. Lüdowej.

Smakoszem będzie jak dawniej... Żołkowski.

* Operetka Lacome'a „Pani Bonifacowa" ukaże się pierwszy raz w teatrze Małym dopiero za tydzień, w poniedziałek.

Do rzeczy tej przygotowują się nowe dekoracje i wystawa.

* Znany z pobytu u nas fortepianista p. Gustaw Lewita, zamieszkały od dwóch lat w Paryżu, zamierza przybyć do Warszawy celem wystąpienia z własnym koncertem.

= Reżyserja.

P. Władysław Szymanowski objął częściową reżyserję w teatrzyku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Kierunek doświadczonego artysty nie będzie bez pożytku dla amatorskiej drużyny.

= Na marne!

Znawcy malarstwa zwracają uwagę na szyld zawieszony nad pewną szynkownią na Pradze.

Znak ten, pomimo powszedniej treści, nosi na sobie niezaprzeczone piętno talentu.

Według informacji zasięgniętej na miejscu, szyld jest dziełem jednego z utalentowanych a ubogich malarzy.

W taki sposób, niestety, spienięża się zdolność i... natchnienie.

= Opiekunowie ubogich.

W dniu 22-im b. m., o godzinie 5-ej po południu, odbędą się wybory opiekuna ubogich i jego zastępcy cyrkułu VIII-go, oddziału II-go.

Takież wybory w cyrkule praskim uskutecznione być mają dnia 25-go b. m., o godzinie 5-ej wieczorem.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne zeoranie członków Towarzystwa wioślarskiego.

Przewodniczącym zebrania został jednogłośnie wybrany mecenas Kokeli, który po ukonstytuowaniu biura zagaił posiedzenie od odczytania porządku dziennego.

Z kolei nastąpiły odczytanie sprawozdań: komitetu i komisji rewizyjnej.

Obydwa sprawozdania prawie bez dyskusji zostały zatwierdzone.

Dopiero przy przedstawieniu budżetu na rok przyszły wywiązała się nader ożywiona dyskusja prowadzona przez pp. Rudowskiego, Schelera, Szymańskiego i wielu innych.

Chodziło tu o zamieszczenie w budżecie wydatku na trenera przyszłych regat, ze względu na współzawodnictwo z „Yacht Clubem".

Komitet słuszne żądanie p. Rudowskiego, poparte przez wszystkich członków przyrzekł uwzględnić i przekazać to swoim następcom, to jest przyszłemu komitetowi.

Ostatecznie budżet zatwierdzono.

Przewodniczący wypełniając porządek dzienny, zarządził przystąpienie do wyborów i zauważył ożywioną agitację przedwyborczą różnych kółek, co dowodzi właśnie żywotności Towarzystwa.

Ze względu na spóźnioną porę dokończenie obrad podamy jutro.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 2-ej po północy.

= Ze zwierzyńca.

Warszawskiemu zwierzyńcowi przybył dobrze utrzymany wielbłąd, który tym razem zapowiada dłuższe istnienie aniżeli jego suchotniczej pamięci poprzednicy.

Wszystkim okazom zapewniono przytułek zimowy w zupełności ochroniony od wpływów surowego klimatu.

Podczas gdy większe zwierzęta jak „Maciuś", wilki, sarny itp. ulokowano w stajniach, małpy i ptastwo porozmieszczano w ogrzewanym lokalu przy kasie.

Wyjątek stanowią niedźwiedzie, które pozostawiono w jamie, gdzie wszakże urządzono dla nich okryte legowisko.

Misie zdają się być zadowolone i po same uszy zagrzebują się w miękkie posłanie.

Zwierzyniec przez cały ciąg zimy będzie otwarty dla publiczności.

= Wieczorki wełniane.

Z rozpoczynającą się porą zabaw grono ludzi dobrze myślących wznawia myśl „wełnianych wieczorków", które w sezonie zeszłorocznym tak pomyślne wydały rezultaty.

Pomiędzy innemi urządzaniem takich wieczorów zajmą się państwo W. z ulicy Nowogrodzkiej i P. z Ogrodowej.

Wprawdzie skromność ubiorów nie jest po myśli modniarek, idzie tu wszakże o oszczędność ogółu i przychodzenie w pomoc nieszczęśliwym.

Ten ostatni wzgląd w zupełności usuwa wszelkie inne skrupuły...

= Neofitka.

W dniu wczorajszym dopełniono aktu chrztu św, nad umierającą neofitką.

Neofitka jest to sędziwa staruszka, licząca 80 lat wieku.

Dzieci jej i wnuki dawno już zmieniły religję, ona jedna tylko pozostała w wyznaniu mojżeszowem.

Dopiero na łożu śmiertelnem, z wielkiem zdziwieniem całej rodziny staruszka dobrowolnie zawezwała kapłana i przyjęła chrzest święty.

Nie można wątpić, iż szczere przekonanie kierowało sędziwą matroną.

= Zamiast uczty!

Z przyjemnością notujemy zawsze fakty dodatnie.

Do takich niewątpliwie należy postępek pana *** i jego kolegów.

Pan *** obchodził imieniny w dniu św. Marcina. Koledzy i towarzysze biurowi postanowili uczcić solenizanta wieczerzą składkową, którą odłożono na dzień wczorajszy.

Uczta została zamówioną w jednej z pierwszorzędnych restauracyj i w czwartek restaurator otrzymał 270 rs., tj. składkę po 10 rs. od 27 osób.

Tymczasem onegdaj rano rozeszła się wiadomość, iż jeden z kolegów został rażony paraliżem i lekarze przewidują albo rychły zgon, alboteż długoletnie kalectwo.

Chory jest ojcem pięciorga dzieci i oprócz pensji biurowej nie posiada innych funduszów...

Smutna wiadomość zmartwiła kolegów a p. *** odrazu powziął postanowienie.

---

ga się i na artystów! Może mielibyśmy wówczas o jeden skandal mniej.

Najznakomitszy sztycharz polski, Redlich, umarł na obczyźnie i w nędzy. Już mu dzienniki poświęciły wiele „ciepłych wspomnień"; ani wątpić, że tygodniki umieszczą jego portret, a kto wie, czy, miłośnicy sztuki, nie zdobędą się na pomnik—„godny takiego artysty".

Nim jednak nastąpiły te dowody uznania, Redlich zmarnował się, bo, jak ktoś twierdził: „kraj nasz był za ubogi na utrzymanie takiego jak on artysty..." Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, właśnie w tych czasach, kiedy nędza wyganiała Redlicha do Paryża, Towarzystwo zachęty sztuk pięknych wyrażało skromną ufność, że... kraj złoży mu 100,000 rs. na wybudowanie gmachu dla sztuki...

Proponowałbym jeszcze z tysiąc rubli dodatku: na tablice pamiątkowe dla tych artystów, którzy albo wyjeżdżają za granicę, albo trwonią zdolności, nie mogąc ich zużytkować w „kraju nazbyt ubogim".

Gdyby królowie naszej sztuki, zamiast po dyletancku zastanawiać się nad całą kwestją żydowską, pomyśleli raczej o tym jednym żydku, który kopjował ich dzieła, może—w jakiejś szkole malarskiej—znalazłby się kącik na sztycharstwo, pod kierunkiem Re licha? Może zamiast niemieckich oleodruków mielibyśmy krajowe miedzioryty rysunków Grotgera, obrazów Matejki, Siemiradzkiego i innych? Może nawet zakwitłaby u nas nowa gałązka przemysłu?...

Na nieszczęście każde słońce ma to do siebie, że nie dba o gwiazdy. Nie mniej jednak i gwiazdy są potrzebne i nie widziałbym nic nieprzyzwoitego, gdyby—powstała jakaś instytucja dla artystów ułatwiająca im pracę. W dzisiejszym bowiem nastroju, gdzie arcykapłani sztuki nawet nie dostrzegają laików, a towarzystwa myślą tylko o pałacach dla siebie, możemy mieć jeszcze z kilku takich Redlichów, którzy, zamiast pracować dla swoich, pomrą z głodu między obcymi.

Kwestja rolnicza przerodziła się obecnie w pewien rodzaj chronicznego kataru. Spotykamy wszakże artykuły tylko — melancholijne rozpamiętywania na temat potrzeby kredytu!...

Stare to dzieje: od dziesięciu lat z górą czytamy o „potrzebie kredytu" w coraz to nowych formach. To na narzędzia, to na osuszanie i nawadnianie gruntów, to na wypłaty robotnikom. Obecnie zaś przybyła jeszcze jedna rubryka: na zaprowadzenie hodowli bydła.

Trudno mieć coś przeciw kredytowi w ogóle, a przeciw hodowli bydła w szczególności. Może być, że hodowla stanie się jedną z najważniejszych gałęzi naszego rolnictwa; w żadnym zaś wypadku nie zaszkodziłoby podniesienie jej na szczebel wyższy niż obecnie.

Nie o kwestję więc chodzi, ale o argumenta niekiedy przytaczane na jej poparcie.

W Rykach u p. Unruga hoduje się bydło rasy mlecznej. Otóż — „najbardziej godne zastanowienia są cyfry dochodu, przeciętnie otrzymywanego z krowy". Wynosi on od 77 do 95 rubli rocznie.

„Wobec tych cyfr—wykrzykuje jakiś nowy agronom —śmiało zapytać możemy, czy utrzymujący, iż hodowla bydła u nas nie przynosi korzyści, mogą zdanie swoje poprzeć faktami?"

Na nieszczęście „śmiało zapytujący" tak zapalił się do powyższych cyfr, że — zgubił drugą połowę krowiego budżetu w Rykach. Wiemy bowiem, co krowa przynosi *brutto*, ale nie a nie nie wiemy: co kosztuje jej nabycie i utrzymanie? Ta zaś cyfra, odjęta od rocznego dochodu, może okazałaby niedobór... Kto wie?...

Wobec tego „śmiało" można prosić apostołów hodowli, ażeby, gdy przyjdzie im ochota dowodzić czegoś cyframi, ażeby pierwej dowiedzieli się od znajomych: co te cyfry są warte? I czy między niemi nie ma jakiego braku, który każe domyślać się, że specjaliście od mleczarstwa krowa uciekła, a w ręku został tylko jej ogon?...

Swoją drogą, nowy mleczarz, nie długi lecz cenny swój artykulik kończy bardzo rozumną sentencją, że nawet w kwestji krowiej trzeba kierować się „nauką i doświadczeniem", a nie „dyletantyzmem". Święte słowa.

Niestety jednak! „dyletantyzm" ma u nas byt zapewniony na wieki, ponieważ, lubo jest wielu dbających o „dochody z rolnictwa", nie widać wcale ludzi dbający o „rolnictwo".

O muzykę np. u nas dbają. Mamy więc, a raczej zaczynamy mieć—koncerty symfoniczne, śpiew chóralny, nawet orkiestry włościańskie. Są to godne pochwały objawy. Podobnież dbają u nas o dramat, czego dowodem „konkurs imienia Wojciecha Bogusławskiego", który z pewnością nie stworzy arcydzieł, ale — zachęci ludzi do pracy, a to coś warte.

Ale nic podobnego nie widzimy w rolnictwie. Nie mówiąc już o „chórach" i „symfonjach" agronomicznych, nie spotykamy w kraju nawet takiej rzeczy jak —oddawna zapowiadana — stacja doświadczalna. Nikomu też nie przyszło na myśl ogłosić konkursa w celu rozstrzygnięcia zasadniczych pytań: jak stoimy z uprawą roślin? z hodowlą bydła? z leśnictwem? itp.

A przecie jeżeli rolnictwo przechodzi u nas ciężką epokę, to jednak, między rolnikami, znaleźć można ludzi bardzo majętnych, dla których tysiąc, albo i kilka tysięcy rubli, nie stanowiłoby różnicy.

— Koledzy, żadnej uczty przyjąć od was nie mogę, lepiej przeznaczmy te pieniądze dla chorego towarzysza.

Nikt przeciw temu nie protestował, lecz jeden zrobił uwagę:

— Ba! ależ restautor który wziął pieniądze i robi przygotowania, może nieprzystać.

— No, to jakąś część sobie potrąci a resztę odda—rzecze pan *** i udaje się do restauratora, przedstawiając mu całą sprawę.

Ten oświadczył, iż podziela szlachetne pobudki i bez żadnej pretensji zwraca 270 rs.

Sumkę tę dopełniono jeszcze do 300 rs. i w charakterze pożyczki wręczono żonie chorego kolegi.

Pieniądze, rzeczywiście bardzo się przydały!

= Ostrygowe zapasy.

W dniu wczorajszym w jednym z handelków, trzej młodzi ludzie ze sfery handlowej rozegrali zakład, kto więcej w ciągu jednej godziny spożyje ostryg holsztyńskich.

Przedmiotem zakładu były stawki storublowe a zarazem przegrywający mieli zapłacić koszta ostrygowej uczty z dowolną ilością szampana.

Liczna galerja przypatrywała się oryginalnym zapasom.

Skorupki każdy z jedzących starannie odrzucał do swego pudła.

Subjekci uwijali się z podawaniem „tuzinów” i zdawało się, że lada chwila zabraknie ostryg.

Zapaśnicy śpieszyli się zawzięcie.

Nareszcie upłynęła godzina.

Zrobiono obliczenie.

Wygrywający zakład pan *** zjadł 107 sztuk, drugi z kolei skonsumował 98, trzeci zaś pozostał zanadto w tyle, miał bowiem tylko 54 skorupek.

Koszta oryginalnego zakładu wyniosły 72 rs.

Ładna sumka!

= Śmierć i żona...

Opowiadano nam dzieje ciekawej miłości, która w tych dniach została uwieńczoną pomyślnym epilogiem.

Pan *** przed 15-tu laty poznał i pokochał nadobną panienkę.

— Ta, albo żadna—powiedział sobie zakochany młodzieniec i przy pierwszej lepszej sposobności oświadczył się o jej rękę.

Niestety! serce jej było już zajęte i pan ***, chociaż przedstawiał wcale dobrą partję dostał odkosza.

— A więc żadna—wyrzekł z westchnieniem niefortunny konkurent, postanawiając zostać starym kawalerem.

Upłynęło lat kilka, pan *** zamieszkał na prowincji i o swoim „ideale” nie miał żadnej wiadomości.

Zatęsknił jednak za Warszawką i po długiej niebecności zjawia się tutaj.

— No cóż?—pyta go jeden z prawdziwych przyjaciół, znający tajemnicę jego serca—zapomniałeś o swoim „ideale”, a pani X. jest wdową...

— Czy być może? — wykrzykuje zdziwiony ***, ciesząc się, że chyba teraz potrafi zyskać miłość uwielbianej kobiety.

Jakoż na drugi dzień był już z wizytą w salonie swojego „ideału”...

Pani X. z radością przyjęła dawnego znajomego, który niepanując nad swojem wzruszeniem, bez żadnych przygotowań oświadcza się o jej rękę.

— Znowu się pan spóźniłeś—odpowiada zmięszana wdowa—już jestem po deklaracji.

Pan *** wyjechał natychmiast z Warszawy postanawiając nigdy już do niej nie przyjechać.

Przed rokiem jednak odczytując nekrologję w *Kurjerze*, dowiaduje się o śmierci drugiego męża „ideału”...

Łamie więc dawne postanowienie, przyjeżdża do Warszawy i... po kilku miesiącach po raz trzeci oświadcza się o rękę podwójnej wdowy.

Tym razem powiodło mu się szczęśliwiej, gdyż „ideał” z nim stanął przed ołtarzem.

= Złodziej.

W dniu wczorajszym, około godziny 4-ej po południu, do dystrybucji na Miodowej wszedł jakiś wytwornie ubrany młodzieniec i kupiwszy setkę cygar za 10 rs. położył sturublowy banknot.

Dystrybutorka wydała reszty 90 rs., które młodzieniec szybko zagarnął, dołączając i położoną setkę.

Zanim zdumiona dystrybutorka podążyć zdołała za zuchwałym złodziejem, był on już na ulicy.

Zarządzona natychmiast pogoń nie doprowadziła do żadnego rezultatu, wytworny rzezimieszek umknął z łupem bezkarnie.

= Napady.

Na Pradze dwóch rabusiów napadło na idącego wałem Feliksa K. oficjalistę kolejowego, który nie czując się na siłach stawić opór, oddał napastnikom portmonetkę z 13-ma rublami, zegarek srebrny i paltot.

Na Górnej Karol D. robotnik fabryczny, został napadnięty przez jednego silnego draba, który energicznie domagał się pieniędzy.

Robotnik, chociaż szczuplejszy i niższy, stawił opór i wszczęła się walka, która zapewne niepomyślnieby dla D. wypadła, gdyby nadejście kogoś przechodzącego nie spłoszyło rabusia.

Karol D. został na odchodnem poczęstowany pięścią w oko tak dotkliwie, że jest obawa utraty takowego.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej były dwa wypadki zaczadzenia.

Stróża Antoniego M. na Pańskiej, który wraz z rodziną zagorzał, szczęśliwie do zmysłów przyprowadzono.

Podobnież ocalono 7 osób zaczadzonych na Pradze w mieszkaniu Karola S. majstra ciesielskiego, tylko matce S. 75-letniej staruszce, grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym na schodach domu po-paulińskiego znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące dwa miesiące życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= **Wypadki.** — Przy oczyszczaniu dołu ustępowego na Wolskiej spadł ze znacznej wysokości Kacper N. i uległ złamaniu nogi—podobnemu kalectwu uległa Zofja K., najechana przez ekwipaż prywatny na Marszałkowskiej w pobliżu rogatek mokotowskich.

Życie warszawskie.

Ach! z tem szczęściem?!

Każdy je ma potrosze, ale każdy do czego innego.

To fakt...

P. Jerzyna np. mogłaby się pochwalić nadzwyczajnem szczęściem do krytyki warszawskiej — mój przyjaciel Stenio zaś szczęściem do kobiet w ogóle, a do Poczwarki i p. Konopnickiej w szczególności.

Drugi mój przyjaciel z „Życia warszawskiego“ Fantazy szczęśliw jest niepospolicie *puncto* stosunków z wysokiemi, najwyższemi sferami. „No, bo proszę państwa“ — jak powiadają w Galicji — ledwie że rzucił wczoraj „pierwszy śnieg“ w *Kurjerze* a tu jak sypnie z góry, tak omal cała Warszawa z głową *à la* Pompadour upudrowaną nie stanęła przed nami. *Dus is a glik* — wyrażając się nalewkowskim żargonem...

Co do mnie... szczęście sprzyja mi stale w... odbieraniu anonymów.

Nie ma ranka, południa lub wieczoru (poczta dochodzi mnie tylko trzy razy dziennie), aby jakaś poczciwa dusza nie przypomniała sobie, że... myślę, więc jestem... Wszystko to zebrane razem, dałoby górę nad Pelion, nad historyczne „kupy” p. Apfelbauma wyższą, a jeden milszy od drugiego! Oto dwa ostatnie...

Podpisany „życzliwy“ monituje mnie, że wciskam się w „stosonki prywatne, kture powinny być święte dla każdego”. Z tym „życzliwym” przynajmniej ambaras nie duży. Poprawia mu się *o* na *u*, a w drugim wyrazie *u* na *ó* i rzecz skończona. Ale pani Melanja...

Z panią Melanją (*schönste Grafin?*), która pisze po francusku (z pewnością hrabina) o wiele cięższa sprawa.

Pani Melanja utrzymuje 1) iż chociaż „znaczę się z francuska” nie jestem dowcipny; 2) iż propagując „wtorkowe“ zabawy w Resursie obywatelskiej szerzę... sankilotyzm (wyraźnie *sankilotyzm*)...

Za pozwoleniem łaskawa pani!

Ad 1° — na dowcip nie chcąc jej ambarasować, patentu od sz. pani nie brałem, z „francuska zaś się nie znaczę”, albowiem, jak chce Baumarchais, Figaro golił brody w Sewilli nie w Paryżu;

ad 2° — pochwalając serdecznie skromną i tanią zabawę, nie czynię zamachu na żadną z części garderoby tak męskiej, jak i żeńskiej.

Że komitet Resursy poddał ostracyzmowi fraki i suknie „z ogonami” to rzecz inna — do sankilotyzmu tak ztąd daleko, jak np. od zapowiedzi pierwszej próby opery do jej przedstawienia!

Porozumiejmy się łaskawa pani.

Nie czyniłem i nie myślę czynić zamachu na towarzyskie życie, którego siłę i urok znam i oceniam — ale chcę aby ci co się dotąd nudzili a mianowicie tacy co na zbytki „nie mają“ użyli też świata i jego rozkoszy.

Co zaś do salonu — szanuję go, uwielbiam nawet; *monjoury*, rauty „zebrania inteligencji“, herbaty tańcujące (choćby bez kolacji gorącej) znajdą we mnie zawsze poplecznika, i jeśli tego będzie potrzeba, trubadura...

Sprobój mnie pani zaprosić — mogę nawet przyprowadzić z sobą dwóch wiernych przyjaciół: Stenia i Fantazego.

Wesołe chłopcy!

*

Ale pani mnie nie zaprosisz — Melanjo!

Już to w ogóle „my” mężczyźni nie mamy ostatniemi czasy w oczach waszych łaski.

Czy uwierzycie o! współpłciowcy moi, iż odbyła się przed trzema dniami w naszej głośnej Warszawie cicha uroczystość, z której jednogłośnie wykluczeni zostali... mężczyźni.

Jeżeli zaś nie robią nawet i tak małych ofiar, to znaczy, nie dbają o rolnictwo.

W tem sekret!

Nareszcie otworzono cztery przytułki nocne w Warszawie, i, znalazło się—czterech ofiarodawców: hr. Kossakowska, tudzież pp. Janasz przemysłowiec, Łapiński piekarz i Nowicki kupiec. Na ogólną cyfrę ludzi majętnych, przemysłowców, kupców i właścicieli kamienic w naszem mieście, jest to trochę za mało.

Przypuszczam, że istnieją powody tej powściągliwości: nowa instytucja, nagle powstała, ludzie nie oswoili się z nią i t. d. Niemniej, wszystko to uwzględniwszy, można jednak zapytać: a co potem?

Cyrkuły już bowiem nie przyjmują na noclegi ludzi bez dachu, przytułków jest dopiero cztery, a cyfra nocnych tułaczów ogromna.

Czytelnik, który wstawił już podwójne okna i drzwi mieszkania obił krajką, który pali regularnie w piecu, narzeka na złe materace, korzysta z dorożek, tramwajów, a choćby—z wynajętego parasola, czytelnik ten poprostu nie ma w głowie komórki na zrozumienie bytu ludzi bezdomnych. Nie spotyka ich, nie zna, a więc i nie doznaje dla nich współczucia.

A przecież tacy istnieją i kiedy niekiedy ukazują się nawet na szpaltach dzienników.

Pod bramą, na ulicy Miodowej stróż budzi siedzącą babę:

— Wstawaj! tu drzemać nie wolno...

Ale ona nie wstaje, gdyż — umarła. Kim jest? skąd jest? nie wiadomo; tacy bowiem jak ona meldują się na śniegu, który łatwo topnieje.

Gdzieś na Pradze, zobaczono w stogu siana głowę mężczyzny.

— Tuś mi ptaszku!... chodź do cyrkułu!...

Ale ptaszek nie pójdzie do cyrkułu, tylko do pogrzebowego domu, gdyż — także umarł.

Znowu na Pradze, znaleziono, w późnej jesieni, człowieka — całkiem nagiego. Kto go obdarł? nie wiadomo, gdyż znaleziony był bezprzytomnym. I znowu na Pradze, nad łachą, cała rodzina: ojciec, matka i dzieci przepędzali zimę — w przewróconem czółnie.

Pewnego razu, spotkałem na schodach starego druciarza, który, nie dostawszy nigdzie roboty, płakał jak dziecko.

— Co ci to?

— Nic nie jadłem i nic nie mam.

— Dawno jesteś w Warszawie?

— Trzy dni.

— Gdzieżeś nocował?

— Przy rogatce, pod parkanami...

W zimie!

Przypatrzcie się temu ludzkiemu cieniowi, co ostrożnie przemyka się wieczorem przez ulicę, w łachmanie paltota, pod którym nie ma koszuli. Pod nieobecność stróża zakradł się do jakiegoś domu i— włazi w śmietnik.

Przenocuje w nim. Od kilku dni nie miał tak doskonałej pościeli.

A policzcie wyrobników bez zajęcia, którym wymówiono kąt izdebki, wieśniaków nieznających miasta, młode dziewczęta, które jutro będą zmuszone osiąść w domu prostytucji. Gdzie oni przepędzają noce?...

Jest to dopiero część pierwsza.

Ale czy zaglądał kto w serce takiemu tułaczowi? Co on czuje i co myśli wałęsając się po ciemnych, pustych ulicach, gdzie spotyka tylko psy zbłąkane? Kto z nas przechodził te długie godziny opuszczenia i cierpień, podczas których w najłagodniejszej duszy zaczyna fermentować wściekłość? Czy podobna dziwić się, że człowiek, który zmarznięte błoto ma za pościel, a mgłę jesienną za okrycie, który nie widzi do koła siebie iskry litości, że on w końcu—wyłamie sklep?

Dziwią się, że w nocnych przytułkach są kłótliwe kobiety. Alboż całe lata nędzy rozwijają słodycz usposobienia?

A jeszcze dalej. Jest cholera we Francji; gdyby zawlokła się do nas, kto ją przedewszystkiem rozniesie, kto ją wypielęgnuje, jeżeli nie klasa ludzi, którzy ocierają się o każdy dom, a są bez żadnej kontroli?

Słowem—z jakichkolwiek powodów, ze względu na współczucie, czy na bezpieczeństwo ogólne, należy utrzymać i zwiększyć liczbę przytułków nocnych. Są one tym okruchem pomyślności, jakiego nie odmawia się nawet psom, nietylko ludziom. Bo i cóż im dajemy: garść słomy w izbie i kawałek chleba... Nic więcej...

Życie ma swoje piękne strony. Piękną jest miłość kochanków, odwaga żołnierza, poświęcenie lekarza, pieszczoty matki, która bawi się dzieckiem spoczywającem na jej kolanach. Ale jest jedna chwila wzniosła: kiedy społeczność, jak matka, podnosi i utula rozpłakanego nędzarza.

Bolesław Prus

Grono młodych przed laty kilkunastu dziewcząteк opuszczając zakład naukowy ślubowało — myślicie może, iż nie pójść za mąż? Broń boże — ślubowało zebrać się kiedyś dla wymiany myśli.

„Ślubów panieńskich” dotrzymano rzeczywiście i zgromadzono się właśnie w domu jednej z koleżanek, dziś żony i matki.

Nieparzystej cyfry — trzy panie nie mogły się w żaden ale to w żaden sposób stawić do apelu — dopełniły nieletnie córki jubilatek, tak, iż do stołu biesiadnego zasiadło kilkadziesiąt osób...

Bez mężczyzn! bez mężczyzn!

Bawiono się wybornie. Oglądano wszystkie suknie i okrycia, połykano czekoladki loursowskie, obmawiano się nieco, rachowano sobie lata — i wszystko działo się doskonale... Powtarzam, bez mężczyzn!

I Fgaro byłby się o tym białogłowim jubileuszu nigdy nie dowiedział, gdyby nie ta okoliczność iż trzeba przecież było oddać komuś zebraną na tym wieczorze a z *własnej roboty* pochodzącą odzież dla biednych...

Więc wy nas tylko za posłańców używacie?

Ha trudno!... dźwigajmy — byle jaknajczęściej!

*

Że się kobiety na różnych polach emancypują, dowodem zwycięzki pochód p. Zimajerowej, która zdobywszy Berlin, jeśli można wierzyć *Kur. por.*, gotuje się na Wiedeń.

No, no.....

Wyjechawszy tak niedawno z Warszawy i to na pospolitem, pogardzanem zwierzęciu, w ciągu dwóch miesięcy bierze „polska Judic” szturmem stolicę za stolicą. Zda mi się, iż słyszę jeszcze:

„Naprzód! marsz! Briquet,
Żuchu, znam ja cię“...

nie, nie—to echo, tak echo grało...

P. Zimajerowa śpiewa teraz:

Vorwärts! marsch Briquet,
und so weiter.

*

Podobno mamy dostać w podarku noworocznym dwa codzienne pisma: *Chwilę* i *Nowiny*.

Dobrze....

Byle tylko nie było to czczą... nowiną chwili.

*

Dla wiadomości!

Dla wiadomości korespondentów *N. fr. Presse*, wszelakich reporterów, którzy śpieszyli się już *intervievować* ofiary katastrofy, oddziału straży ogniowej wyruszającego na miejsce nieszczęścia i ludzi słabych nerwów—podajemy, iż huk jaki się dał słyszeć wczoraj około południa na placu Teatralnym, nie był następstwem żadnego wypadku, pęknięcia kotła parowego lub zawalenia się gmachu.

Było to tylko wysokie *c* — które Mierzwiński wyrzucił... na próbę.

Figaro.

NEKROLOGJA.

† W dniu 15-ym b. m. zmarł ś. p. Zygmunt **Bardziński,** obywatel ziemski, właściciel dóbr Sokołów, wieku lat 63. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie **11-ej** zrana, w poniedziałek, to jest dnia 17-go b. m., poczem nastąpi przewiezienie zwłok koleją warsz.-bydg. do grobów familijnych w Sokołowie; pogrzeb odbędzie się w dniu 19-ym b. m. (we środę), na które to bolesne obrzędy zapraszają: żona, dzieci, zięciowie i wnuki. 2—3664—

† Ś. p. Mieczysław Artur **Jurkiewicz,** b. lekarz wojskowy, po czteroletniej ciężkiej niemocy w dniu 15-ym listopada 1884 roku przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 31. Zasmucona rodzina zaprasza niniejszem na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 17-ym b. m., to jest w poniedziałek o godzinie **10 i pół** rano w kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3668—

† Ś. p. Szczepan **Doliwa,** obywatel ziemski, przeżywszy lat 73, zakończył życie w dniu 15-ym listopada 1884 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, w dniu 18-ym b. m., to jest we wtorek o godzinie **11-ej** zrana, a następnie po skończeniu nabożeństwa nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, na które pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1360—

† W poniedziałek, to jest dnia 17-go listopada, o godzinie **9-ej** rano, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Salomei **Marczewskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, na które pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 18-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adeli **Pruszyńskiej,** córki art. rzeźbiarza, oraz przeniesienie zwłok tejże do grobu familijnego, na który to obrzęd krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się. —3664—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Kraków 15-go listopada.

Dziś w południe trybunał sądowy w procesie Malankiewicza wraz z przysięgłymi i rzeczoznawcami oglądał budynek policji. Malankiewicz trzymał w rękach umyślnie w tym celu sporządzoną podobiznę drewnianą bomby w pozycji, którą zajmował podczas zamachu. Na ulicy zebrał się tłum ciekawych. Malankiewicza przywieziono w powozie.

Kraków 15-go listopada.

Większość rady miejskiej uchwaliła, by na poniedziałkowych wyborach prezydenta, wybrać Szlachtowskiego.

Kraków 15-go listopada.

Wieczorem zamknięto część dowodową procesu socjalistów, jutro nastąpi zredagowanie pytań. Fakultet medyczny wystawił Dąbrowskiemu jaknajlepsze świadectwo. Dąbrowskiego niezawodnie uwolnią jednogłośnie.

Berlin 15-go listopada.

Dzisiaj pod prezydencją Bismarka otwartą została międzynarodowa konferencja dla obradowania w sprawie Afryki zachodniej.

Berlin 15-go listopada.

Według wiadomości z Hanoweru rada rejencyjna brunświcka ogłosiła, za aprobatą cesarza, księcia pruskiego Albrechta księciem Brunświku.

Londyn 15-go listopada.

Wolseley otrzymał list od Gordona datowany dnia 23-go października i donoszący, iż jeszcze się może utrzymać w Chartumie. W ogóle wieści o śmierci Gordona baszy ulegają wątpliwości.

Londyn 15-go listopada.

Do *Daily News* telegrafują z Nowego Seraksu, iż szef komisji angielskiej do uregulowania granicy afganistańskiej, Hemsden, przybył tamże 24-go października. Komisja rosyjska przybędzie dopiero w połowie stycznia r. p. Wojska rosyjskie zajęły Pulichatun, jenerał Komarow przebywa w Starym Seraksie.

Londyn 15-go listopada.

Stara firma zbożowa Spartali, trudniąca się eksportem zboża z Rosji, zawiesiła wypłaty.

Belgrad 15 go listopada.

Siostra księcia bułgarskiego, księżna Erbach-Schoenberg za pobytu swojego tutaj, przyjmowana z odznaczeniem przez dwór królewski, zapośredniczyła w sprawie sporu granicznego pomiędzy Bułgarją i Serbją. Stosunki dyplomatyczne zostaną niebawem przywrócone.

Petersburg 15-go listopada.

Ajencja Północna donosi: „Dziś *Journal de St. Petersbourg* pisze, że z uwagi na uregulowane stosunki z kurją rzymską i niedawne jeszcze dowody Najwyższej łaski dla katolików należało powątpiewać o prawdziwości doniesień prasy ultramontańskiej. Tymczasem owym organom powinno być wszechstronnie wiadomem, że interes Watykanu wymaga, aby nierozpowszechniała się idea jakoby papież mógł do takiego stopnia naruszać prawidła międzynarodowe aby mięszał się w wewnętrzne sprawy państwa, z którem dopiero co odnowił przyjazne stosunki. Istotnie zwracanie uwagi na skargi na Monarchę niektórych z jego poddanych, a może nawet tylko podających się za takich, można uważać nie za co innego jak za mięszanie się niewłaściwe. Krok taki stoi w sprzeciwieństwie ze sposobem postępowania i przezorności Leona XIII-go. Ale jakimkolwiek by był cel gazet klerykalnych, brak zaprzeczenia ze strony Watykanu może tylko zachwiać dobremi stosunkami przywróconemi niedawno między Rosją i Papieżem, a głównie zaszkodzić trzeźwo pojmowanym interesom Watykanu i kościoła Rzymskiego.”

Petersburg 12-go listopada.

Dzisiejszy *Kraj* donosi, że na rocznym konkursie w Cesarskiej akademji sztuk otrzymali wielkie medale złote: malarz Stanisław Roztworowski i architekt Dietrich; małe medale złote: malarz Ciągliński i architekt Bogdanowicz. Architekt Tolwiński pozyskał od akademji tytuł architekta pierwszej klasy.

Odessa 15-go listopada.

Według telegramów prywatnych, wwóz bydła rogatego z Rosji do Egiptu został wzbroniony.

Cholera.

Telegramy.

Wiedeń 15-go listopada.

Dr Kowalski wyjechał do Paryża w celach badań nad epidemją.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go listopada, godzina 6 minut 35 po południu.

Usposobienie giełdy tutejszej wyczekujące, ruch bardzo mały. Kursa jednak utrzymywały się na poziomie dnia poprzedniego. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe pozostały przy kursie 488, udziały dyskontowo-komandytowe lepiej nieco. Wartości kolejowe mocno, szczególniej eksportowe. Górnicze nie poprawiają się w kursie. Rynek rent obcych, jak zwykle w sobotę, w ożywieniu średniem. Kursa o drobnostkę niższe. Stosunkowo mocno trzymały się rosyjskie, których kursa prawie żadnym nie uległy zmianom. Również ruble bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 25, na dostawę o 50 fenigów taniej.

Berlin 15-go listopada, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	209.20
Weksle na Warszawę	208.50
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	207.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	205.80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	208.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	61.10
Akcje kredytowe	488.—
Listy zastawne serja I-sza	62.50
Weksle na Londyn krótkoter.	20.43[5]
„ „ długoterminowe . .	22.23
Żyto z dostawą na jesień	138 25
Żyto na wiosnę	141.25

Kursa giełdy berlińskiej niezmienione — a zatem wnosić należy, że usposobienie jest wyczekujące i niepewne. Tembardziej więcej wnioskować niepodobna, co uczyni jutro giełda warszawska, gdyż w przeciągu tych dwudziestu czterech godzin nastąpić mogą rozmaite fakta, giełda berlińska otrzymać może wiadomości, które przy tak niepewnej sytuacji wywrzeć mogą stanowczy wpływ na dalszy kierunek działalności. Szacowania poranne dopiero przyniosą odpowiednie wskazówki. W każdym razie dla wartości rosyjskich spodziewać się można przyjaźniejszego niż ogólne usposobienia. Kursa dnia wczorajszego były: 209.20, 208.75, 488, 138.50, 141.75.

J. Wł.

Gdańsk 14-go listopada 1884-go roku.

Pszenica	cena najwyższa	7.13
„	„ regulacyjna bieżąca.	6.29
„	„ na dostawę wiosenną	6.71
Żyto	cena najwyższa za polskie . .	5.34
„	„ regulacyjna.	5 34
„	„ na dostawę wiosenną . .	5.45
Jęczmień	browarny	4.50
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia.	—.—
„	na paszę	—.—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S. P.*—Nie możemy dać panu odpowiedzi wyczerpującej, nie wiedząc o jaką czynność mu chodzi. Jest postulatem naukowym, że rejentowi tylko w wypadkach oznaczonych w ustawie, od aktu wymówić się wolno. Zasada niniejsza wszelako ulega modyfikacjom, gdy na stół przychodzi czynność proceduralna, do której komornik również jest wykwalifikowany. Gdy zachodzi podobny wypadek, rejent władny jest zrzec się działania. Rozumie się, gdyby komornik był nieobecny, lub chory, zrzeczenie takie, o ileby strona wykazała szkody, dawałoby motyw do odpowiedzialności z mocy ustawy notarjalnej.

— *Panu M. Sk. w P.*—Jest potrzebne—byle **niezbyt długie.**

SZARADA.

(J. Det. z Lublina).

Kmieć czy rzemieślnik, czyli jaki *trzeci*,
Każdy z nich swoje *pierwsze*, *drugie* dzieci;
Flory dzieckiem jest *cały*,
Piękny, okazały.

Rozwiązanie logogryfu, umieszczonego w nrze 313b.

Zieliński. — Cerwantes.

Wyrazy:

1) Zulus.
2) Iglaste.
3) Ewaryst.
4) Lokman.
5) Izabella.
6) Nikołajew.
7) Seraskier.
8) Krogulce.
9) Igrec.

Najpierwsi nadesłali dokładne rozwiązanie: pp. Ludwika Gins, Aleksandra Moszyńska, Julja Kołodziejska, Bronisława Płużańska, Helena Rotmil, Jadwiga Piasecka, Alicja Duszkiewicz, Regina Buchweitz; pp. Józef Flisiński, Józef Bobrowski, Józef Bielecki, Wł. Wiśniakowski, Flora Kohn, Marjan Byczkowski, W. Neugoldberg, pp. Gelbbluwowie. Nadesłali z prowincji: pp. Klotylda Bissen z Kałuszyna, Aleksander Moszkowski z Łodzi, Józef Rakowski z Gorzkowic, Dora Kropiwko z Kowna, A. Stachórska i Z. Raabe z Łomży.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Odp. Stokrotka Bławatkowi (Podolanin?).* Czyżbyśmy się mieli spotkać po trzech latach wzajemnej tęsknoty? Niedziela. Koncert. 5-ty, 6-ty lub 7-my rząd. (3666)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	—
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.—Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

PODARKI

najwłaściwsze dla dzieci i młodzieży, posiada Wydawnictwo Zabawek i Gier Pedagogicznych **A. J. Wiśniakowskiego,** w Warszawie, Krak.-Przedmieście Nr 81, wprost kościoła św. Anny (po-Bernardyńskiego). Objaśnienia do wielu zabawek **w czterech językach.**—Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat. Katalogi na żądanie gratis, franco.—Nowości w Listopadzie. 2426r



Piotr Sliżyński



udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach sposobem najkrótszym wyucza w 20-kilku lekcjach, 6 tańców najpotrzebniejszych.—**Podwal № 20,** wprost cyrkułu. 3477

WIKTOR WALIGÓRSKI.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH i FARB,

№ 42, Nowy-Świat, dom p. Korpaczewskiego, w Warszawie, ma zaszczyt polecić:

Materjały Apteczne.
Przetwory Chemiczne.
Specjalja zagraniczne.
Przedmioty opatrunkowe.

Perfumy i Wodę Kolońską.
Mydła Toaletowe.
Mydła Lekarskte.
Olejki.

Smary i Oleje do maszyn.
Farby suche i tarte.
Lakiery angielskie i krajowe.
Artykuły używane w gosp. domowem, rolnem i przemyśle.

Wody mineralne, naturalne i sztuczne. 2468R

Najtaniej

a elegancko,

można się ubrać w MAGAZYNIE

MICHALINY

MIODOWA № 2. 2229r

Suknie wełniane eleganckie,	od rs.	15.
Szlafroki wełniane,	od rs.	4.
Kapelusze zimowe,	od rs.	5.
Halki wełuiane,	od rs.	2.

BUCHHALTER

z praktyką 20-letnią rachunkowości podwójnej, poszukuje zajęcia w godzinach po południowych we wszelkich gałęziach handlu i przemysłu.—Zaprowadza nowe księgi, reguluje bieżące. — Wiadomość w sklepie p. Golińskiego, pod filarami, w gmachu teatru. 3583

Powieści Historyczne

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Ze zbioru tego wyszła z druku powieść p. t.:

INFANTKA (Anna Jagielonka).

Powieść historyczna w 3-ch tomach. Cena egzempl. rs. 3.

Dawniej wyszły: **Stara Baśń** w 3-ch tomach.—**Lubonie** w 2-ch tomach.—**Bracia Zmartwychwstańcy** w 3-ch tom.—**Masław** w 2-ch tom.—**Boleszczyce** w 2-ch t.—**Królewscy Synowie** w 4-ch tom.—**Historja prawdziwa o Petrku Właście** w 2-ch tom.—**Stach z Konar** w 4-ch tom.—**Waligóra** w 3-ch tom.—**Syn Jazdona** w 3-ch tom.—**Pogrobek** w 2 tom.—**Kraków za Łokietka** w 2 tom.—**Jelita** w 2-ch tomach.—**Król Chłopów** w 4-ch tomach.—**Biały Książę** w 3-ch tomach. — **Semko** w 3-ch tomach. — **Matka Królów** w 2-ch tomach.—**Strzemieńczyk** w 2 tomach.—**Jaszko Orfan** w 3 ch tomach.—**Dwie Królowe** w 2-ch tomach

Powyższe dzieła znajdują się do nabycia we wszystkich Księgarniach.—Nadsyłający żądania z prowincji do jednej z poniżej wymienionych firm, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Spółka wydawnicza księgarzy: 2742r

Gebethner & Wolff.—Michał Glücksberg.—Maurycy Orgelbrand.—G. Sennewald.—Edward Wende.

Skład Herbaty, Cukru

i różnych Wyrobów ROSSYJSKICH,

pod firmą M. Maszkow dawniej Bracia MASZKOW,

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 81,

naprzeciw kościoła Ś-ej Anny (pobernardyńskiego),

Po przekształceniu i wyrestaurowaniu Magazynu, rozszerzywszy swą działalność, poleca w wielkim wyborze **Samowary** z najcelniejszych fabryk Tulskich, **Tace** tombakowe, mosiężne i lakierowane, **Miednice** mosiężne, **Noże** stołowe fabryki Zawjałowa i inne rozmaite wyroby rossyjskie z pierwszorzędnych fabryk, jak również **Herbatę** w wyborowych gatunkach na różne ceny. 2680R

Do Składu Kawioru i Delikatesów

MIKOŁAJA ŻYŻYNA,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 37.

Nadszedł transport Kawioru świeżego **astrachańskiego** i prasowanego serwetowego takiegoż, oraz **Buljonu, Groszku** zielonego, **Sigów** petersburskich i **Łososia** wędzonego, **Siomgi** archangielskiej, mało solonej, **Minogów** rygskich, **Kilek** rewelskich, **Grzybów, Grużdży** i **Rydzów** solonych, **Kompotów Konfitur** kijowskich i moskiewskich płynnych i suchych, **Serów:** Szwajcarskiego, Roquefor, Litewskiego. Meszczerskiego i Schester ruskiego.—**Landryna Karmelki** i wkrótce **nadejdą** oczekiwane **Czekoladki** Bormana z Petersburga.

Mikołaj Żyżyn,

Nowy-Świat Nr 37.

2726R

Adres: Redakcja „Biesiady Literackiej" w Warszawie, Chmielna 20.

Numer okazowy przesyła się na żądanie bezpłatnie.

BIESIADA LITERACKA

illustracja warszawska, w formacie zwiększonym bez podwyższenia ceny:

BIESIADA wychodząc przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych pomieszcza powieści, dramaty, opowiadania historyczne, wiadomości z nauk przyrodniczych, przemysłu, gospodarstwa, sprawy bieżące i politykę, w dziale artystycznym kopje obrazów malarzy polskich i obcych, oraz kompozycje oryginalne illustrujące chwilę bieżącą.

IDEAŁEM BIESIADY JEST POMYŚLNOŚĆ RODZINY. Redakcja nie pomija żadnej pracy społecznej wpływającej moralnie lub materjalnie na wzbogacenie rodziny naszej; oprócz tego daje rozrywkę w powieści, kształci gust przez dzieła sztuki, wtajemnicza w postęp wszechstronnej wiedzy artykułami popularnemi a gruntownie naukowemi.

W dziale belletrystycznym BIESIADY stoją na czele: **J. I. Kraszewski, Aër, Bałucki, Deotyma, Faleński, Gawalewicz, Jeż, Jordan, Lubowski, Marrené, Mellerowa, Orzeszkowa, Przyborowski, Sarnecki, Sewer, Tatomir, Wielisław, Zacharjasiewicz, Zalewski, Wł. Zawadzki** i inni utalentowani pisarze.

W dodatku powieściowym Biesiady drukują się wyłącznie **Powieści historyczne.**

Prenumeratorowie Biesiady z dodatkiem otrzymują corocznie BEZPŁATNE PREMJA: **portrety olejne** naszych znakomitości; dotychczas OTRZYMALI PORTRETY: **Mickiewicza, Sobieskiego, ks. Skargi.**

Cena prenumeracyjna w WARSZAWIE: **rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25;** w CESARSTWIE i na PROWINCJI: **rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.**—Za dodatek książkowy **z powieściami historycznemi,** dopłaca się w Warszawie **rocznie rs. 1 k. 50,** na prowincji **rs. 2.**

Portrety wyżej wymienione uowi prenumeratorowie Biesiady nabywać mogą po **rs. 1 kop. 50;** za porto i opakowanie jednego lub kilku portretów rnzem **kop. 50.**

2710 Redaktor i Wydawca **Władysław Maleszewski.**

WAŻNE DLA DAM.

Perjodycznie, co pewien czas w ogłoszeniach rożnych przedsiębierców nauki krawieczczyzny, zjawiają się zjadliwe napaści, nie na mnie osobiście, lecz na system, którego jestem przedstawicielem, to jest na traktowanie krawiectwa nie jako ręcznego rzemiosła, lecz jako nauki i sztuki. Dla mnie szkoda ztąd żadna, lecz oświecona publiczność zapewnie nie da wmówić w siebie, że nauka jest szkodliwą, że książka zamęt w głowie sprawia, że dawniej choć książek nie znano, krawcy byli przecie!.. i suknie lepiej krajano?..— Napaści ludzi niepiśmiennych na druk, w ogóle, ludzi z ręcznego tylko wyrobku żyć mogących, na ulepszenia i maszynerje udokładniające i ulgę w pracy przynoszące, powtarzają się zawsze i ciągle, ilekroć nowy wynalazek woła na nich znanemi słowy: **«trzeba się uczyć, przeminął wiek złoty!»**

Nie możemy ganić zawistnym ich napaści, boć nie mogąc bronić swego zastarzałego, czas i pracę marnotrawiącego sposobu rzekomej nauki, muszą koniecznie choćby dla chwilowego podtrzymania swych kramików, atakować uznany w cywilizowanym świecie **nowy system.**

Najlepszą na te napaści odpowiedzią z mojej strony, będzie powołanie się na pracę moją drukiem ogłoszoną p. t.: **«Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukień damskich,»** w 8-ej i 9-tej edycji, na udzielony mi **dyplom pochwalny** na wystawie w Moskwie, na przyznanie mi **patentu wynalazków,** we Francji, w Belgji i w innych państwach, na długoletnią praktykę, na szybki i pomyślny rozwój zakładów moich w Warszawie, Lwowie i Petersburgu i nadewszystko na głos wielu uczniów i uczennic moich, z których żadna, o ile wiem, z zakładów moich nie wyniosła pogardy dla książki, dla rysunku, w ogóle dla nauki i sztuki, jakiemi się stała dziś krawieczczyzna pod wpływem ogólnego dążenia do wzniesienia i uszlachetnienia wszystkiego, co do celów życia ludzkiego służy.

Zakład mój jak dawniej, tak i teraz ma na celu uwzględnienie tych dążeń, nauka w nim zawsze w tym kierunku prowadzi się i prowadzić będzie. Wpisy na kursy przyjmuję się każdodziennie. Cena nauki kroju i szycia rs. 15, podręcznik rs. 3 kop. 50, pomocnicza linijka krojowa rs. 1 kop. 50.—**K. Głodziński, Miodowa № 1.** 3666

Z powodu zupełnego zwinięcia

Składu Płótna, Haftów i Bielizny

WŁADYSŁAWA JAROCKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście № 452,

egzystującego od lat 19, urządzoną zostaje z dniem 12 b. m.

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

wszystkich towarów po cenach niżej kosztu.

Wyprzedaż trwać będzie dni 14-ście

poczem nastąpi zupełne zamknięcie. 2711R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b., o godz. 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1885 dla niższych stopni warszawskiej straży policyjnej:

1) płótna na koszule 7373 arszynów, od kop. 26 za arszyn.
2) płótna na podszewkę 7190 arszynów, od kop. 15 za arszyn.
3) perkalu 11941 arszynów, od kop. 15 za arszyn.
4) płótna nie bielonego na kitle 5850 arszynów, od kop. 25 za arszyn.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 625 i na koszta ogłoszenia rs. 45. które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i próby, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1885 dla niższych stopni warszawskiej straży policyjnej, (wypisać szczegółowo z obwieszczenia wszystkie przedmioty dostawy), z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych, procentów, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 625 i na koszta ogłoszenia rs. 45, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia, . . (wypisać dzień, miesiac i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko 2660r

Szynele zimowe i baszłyki sprzedaje Bazar Szkolny Wł. Holewińskiego i S-ki. Krakowskie-Przedmieście 18, wprost kościoła św. Krzyża. 2665

Fortepian! 7 oktaw, za rs. 270 sprzedaję. Marszałkowska 48, stróż wskaże. 16972

Tanio! 2 garnitury mebli. Nowy-Świat 44, mieszkania 3. 16964

Meble czarne, orzechowe i dębowe, z ośmiu pokojów, kompletnie urządzone, lub częściowo, bardzo tanio do sprzedania, oraz lustra trema, firanki, lampy, dywany. Ulica Twarda № 6, pierwsze piętro, od frontu, na prawo, mieszkania 8. 16828

Do sprzedania: wyżeł odchowany, żyrandol o 2-ch i 1-m płomieniu, ramie wystawowe, gazomierz. Nowy-Świat 24, u tapicera.

Wózek dla osoby dorosłej, potrzebnym jest. Adresy wraz z ceną pod literami C. T. w kantorze Kur. Warsz. 17500

Lisy rypsem kryte i garnitur tumakowy, sprzedaje za 45 rs., sklep niciarski, Bednarska № 22. 17515

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Marszałkowska № 55, mieszkania 27. 17015

Futra męzkie, damskie garnitury nowe i mało używane kupują i wyprzedają w sklepie B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 42. 2579

Meble w wielkim wyborze i różne inne przedmioty po b. przystępnej cenie wyprzedają się w sali licytacyjnej, Leszno 7. 16942

3 futra męzkie mało używane, 26 łokci na suknie Satyn de Lyon, czarny, samowar wazowy duży, dywan, lampa stołowa, do sprzedania za cenę przystępną. Ul. Aleksandrja № 16, mieszkania 22. 17490

Encyklopedja Orgelbranda większa, — do sprzedania. Ulica Krochmalna № 35A, mieszkania 19. 2746

Krawatów wielki wybór poleca po cenie fabrycznej sklep specjalny. Świętokrzyzka № 2. Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki spiesznie i tanio. 17477

Z powodu wyjazdu do sprzedania tanio powóz bardzo mało używany, świeżo odnowiony. Złota 2B, wiadomość u rządcy domu.

Fortepian wiedeński, krótki, rs. 270. Nowy-Świat 68. Strojenia i reperacje przyjmuje Cerulli. 17480

Algierka męzka skunksowa, w dobrym stanie, za rs. 65. Ul. Krucza 13, gdzie oddział poeztowy, mieszkania № 5. W tymże domu są prawdziwe japońskie mopsy do sprzedania, stróż wskaże. 17478

Koń wałach, ciemny kasztan, z białą gwiazdą, rasowy, rosły, silnej budowy, lat 5, z ogromnym kłusem, zdatny do powozu, lub dla jakiej fabryki, jest do sprzedania za rs. 280 Karmelicka № 1, stróż wskaże. 17453

Kołnierz i mufka duże, z tumaków borowych; piec żelazny, ozdobny, zdatny do magazynu lub kantoru, tanio do sprzedania. Ulica Niecała № 10, w magazynie obuwia Bałutowskiej. 17446

Opakowanie mebli, fortepianów, tanio, solidnie. Zakład opakowań,Makow. Solna 8.

Szuba na futrze w dobrym stanie do sprzedania za 20 rs. Nowy-Świat 21, m. 3. 17369

Jest do sprzedania 60 kop dzwonów na koła bukowych, suchych, w najlepszym gatunku i obodiew na koła jesionowych szt. 600, jak również dębowych szt. 180. Wiadomość: ulica Leszno № 55. 17342

Gabryjela haftowana, falbany, haft na grenadinie, oraz drobiazgi damskie do sprzedania. Ulica Hr. Berga 11. — Magazyn siodlarski. 2724

Meble tanio sprzedaje dobrej roboty, garnitury różne, szeslong, 2 fotele używane w dobrym stanie, łóżko z materacem orzechowe. Marszałkowska № 71, u tapicera. 17406

Kwiaty pokojowe, różne drobiazgi do tualety damskiej, kort na suknie popielaty, 2 salopki dla panienek: na lat 6 i 8, mało używane, bardzo ładne i tanie; garnitur złoty z koralem do sprzedania, przy ulicy Kruczej № 4, m. 6, drzwi z okienkiem. 2693

Wyborowe jabłka i gruszki z gub. Podolskiej. Sprzedaż na kopy i funty, niemniej jak pół kopy lub 10 funtów. Tylko w poniedziałek, środę i piątek o godzinie 6. Plac Warecki № 16, stróż wskaże. 17385

Do sprzedania ładne: stolik damski, mahoniowy, etażera dębowa, stół palisandrowy, serweta, dywan, obrazki. Nowagrodzka № 20, 2-e piętro, front. 17368

Meble do sprzedania: fortepian, garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, lustra, garnitur orzechowy, garnitur gabinetowy, biblioteka, szeslong, biurko, kredens, stół, krzesła, szafy orzechowe rozbierane, szafki do bielizny, łóżka orzechowe matowe, tualeta, umywalnia, klecznik, dwa stoliki do kart, biurko damskie, kolumny metalowe cuivre poli z kandelabrami, żyrandol, lampy, gzymsy do firanek, sprzęty z kuchni. Sienna 3, drugi dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 17235

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Betcher. Marszałkowska 65.

Meble do sprzedania, bardzo tanio, garnitur orzechowy, tremo, szafy, szafka do bielizny, lustro, szeslong, garniterek napoleonkowy, czarny, stolik, żardinierki, firanki, razem lub częściowo. Chmielna № 8, wprost kąpieli Dyana, mieszkania 7. 17008

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże. 16953

Meble: garnitur czarny i orzechowy, z jadalnego urządzenie dębowe, oraz inne meble, lustra, żyrandol, kandelabry, świeczniki, dywany, firanki, kompletne urządzenie 6-ciu pokojów do sprzedania, razem lub częściowo. Ulica Chmielna № 27, pierwszy dom od Marszałkowskiej, mieszk. № 14. 17147

Nowo-otworzony magazyn mebli nowych i używanych, sprzedaje po niepraktykowanych nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Marszałkowska 54, proszę uważać na № domu przez sień w podwórzu.

Kapusty brunatnej około 600 pudów jest do sprzedania przy kolei Wiedeńskiej. Bliższa wiadomość na Żurawiej № 21, mieszkania 13, codziennie do godz. 10 rano. 17523

Fortepian Kralla, Seidlera prawie nowy, za 380 rubli pozostawiono do sprzedania. Marszałkowska 69, mieszkania 25. 2749

Dla młodzieży przyrodników do sprzedania dzieła Kluka, Jarockiego, Śniadeckiego Zielnik i inne. Z powodu wyjazdu bardzo piękny garnitur mebli mahoniowych, urzędowych, wyściełanych, mało używanych. Ciepła № 4, mieszkania 10, od godziny 1—5. 17595

Do sprzedania tanio kompletne urządzenie fabryki Rusz i Crepelissów, mało używane, z pierwszorzędnych fabryk pochodzące. Wiadomość: ul. Podwal № 1, u pp. M. Parzelski, Kiersz i S-ka. 17615

Nowa mleczarnia przy ulicy Koszykowej № 1, gdzie muzeum pszczelnicze, mleko prosto od krów własnych, trzy razy dziennie na miejscu i do domów odsyła się na zamówienie.

Maszyna elektryczna i toaleta mahoniowa, pięknie rzeźbiona, do sprzedania. Chmielna № 40/I. 17590

Prywatnie do sprzedania tanio: meble niebiesko kryte, lustra w złoc. i w czar. ramach, krzesła wyplat. i umywalnia. Ogrodowa № 11, m. 9. 17594

Do sprzedania tokarnia z suportem. Ulica Browarna № 3. Właściciel domu. 17614

Do sprzedania szuba jonatowa, używana, oraz kołnierz i mufka tumakowe, za przystępną cenę. Hoża № 14B, m. 8. 17599

Dwa wyżły: pies i suka, pontery, ułożone do pola, oraz dwa szczeniaki, do sprzedania. Chmielna 8, stróż wskaże. 2754

Do sprzedania fortepian Krala, za rs. 180; lisy z mufką i kołnierzem tumakowe, za 100; meble rozmaite. Żurawia № 12A, mieszkania 13. 17591

Futro dublony z odnową karakułową, kastorem kryte, jest do sprzedania, za 30 rubl. Wiadomość od 9 rano do godz. 4 po południu. Ulica Hoża № 14B, m. 21. 17608

Wyprzedaję meble rozmaitego rodzaju używane, po cenach nizkich. Bielańska № 8, oraz jest pokój z kuchnią do wynajęcia. 17606

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 13

Wspólnik z kapitałem rs. 900 potrzebny do interesu handlowego. Wiadomość w biurze Zawadzkiego, Królewska № 43. 17334

Do sprzedania: dwa domy dwu-piętrowe, od 1-woch ulic, w środku miasta, połączone z sobą oficynami, obszernemi korytarzami, sklepami, piwnicami podwójnemi, czterema podwórzami, odpowiednie na hotel, fabrykę, lub jakie większe przedsiębierstwo. Wiadomość w kiosku na Krakowskiem-Przedmieściu, przed domem Roezlera. 17148

Farbiarni kompletnie urządzonej poszukuje się w dzierżawę lub na własność, zaraz, w miejscowości zdala od miast fabrycznych, jak Łódź, Tomaszów i t. p. Osoby mające takową do odstąpienia raczą składać szczegółowe oferty w kantorze tegoż pisma pod znakiem: Łódź—farbiarnia. 17232

Magle do sprzedania. Róg Hr. Berga i Mazowieckiej № 16. 17351

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania sklep mydlarski, na dobrych warunkach, w dobrym punkcie. Ul. Złota № 20. 17516

Sklep wiktuałów jest do sprzedania w dobrym punkcie. Ulica Pawia № 39C. 17484

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz dystrybucja, za bardzo przystępną cenę. Bednarska № 25. 17004

Potrzebny wspólnik do dzierżawy ziemskiej donacyjnej, z kapitałem od 1,500 do 2,000 rs. Bliższa wiadomość u rządcy domu: Marjensztadt № 2. 17493

Do wydzierżawienia hotel pierwszorzędny w Nowej Aleksandrji (Puławy). Z powodu zmiany dzierżawcy, na nader dogodnych warunkach. Suma potrzebna do interesu mała. Wiadomość na miejscu u właściciela hotelu, doktora Gerhardt, lub w Warszawie w składzie broni p. Roberta Ziegler, ulica Długa № 29. 2729

Bardzo korzystne magle odstępuję z powodu słabości. Długa № 16. 2725

Ogród owocowy, kwiatowy i warzywny, rozległości około $3^{1}/_{2}$ morgi, z oranżerją i z inspektami, 80 do 100 okien, w Warszawie, od Nowego-Roku do wydzierżawienia.— Wiadomość: ulica Smocza № 25, w fabryce.

Magle do sprzedania. — Wiadomość: ulica Aleksandrja № 4. 17357

Kawiarnia istniejąca lat 6, do sprzedania. Wiadomość kiosk, Plac Bankowy. 17231

Rubli 1,000 potrzebne na dom w pierwszej połowie wartości. Wiadomość: Pawia № 21, u właściciela domu. 17422

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość: ul. Długa № 6. 2733

Sklep z wystawą, w którym od lat 7-miu mieści się handel niciarski i haftów, przy ulicy Elektoralnej pod № 25, wraz z urządzeniem i mieszkaniem, bez towaru, do odstąpienia każdego czasu. 17519

Wspólniczka lub wspólnik, z nieznacznym kapitałem pożądani są do interesu nader korzystnego, hypotecznie zabezpieczonego. Wiadomość w kiosku, przy Senatorskiej, naprzeciw Miodowej. 16999

Do sprzedania majątek ziemski, włók 40, pod Warszawą, z lasem, łąkami, bez żadnych służebności. Reflektanci złożą adresy w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. B.

Kolonja z ogrodem fruktowym, warzywnym i zabudowaniem, mórg 7, do sprzedania za rogatkami Wolskiemi, na Woli, niedochodząc cmentarza prawosławnego, po prawej stronie od szosy. Bliższa wiadomość u rzeźnika G. Szafrańskiego obok figury. 17489

Sklep spożywczy, narożny, z wystawami, w miejscu zaludnionem, do odstąpienia. Cena przystępna. Wiadomość: Tamka № 16. 17065

Kawiarnia elegancko urządzona, do odstąpienia zaraz, cena bardzo nizka. Wiadomość: kiosk, Nowy-Świat, róg Alei. 2742

Sklep wiktuałów jest do wynajęcia w każdym czasie. Cena przystępna. Ul. Twarda róg Srebrnej № 51. 17543

Dzierżawa długoletnia folwarku Jaczewek, jest do odstąpienia z inwentarzem, choćby zaraz, morgów 100, ziemia, łąki dobre, miejscowość sucha, zdrowa, nad wodą blizko lasu dworek wygodny, 16 wiorst od stacji Łochów kol. Petersburskiej. Wiadomość na miejscu lub w kawiarni pod dzwonnicą po-bernardyńską na Krakowskiem-Przedmieściu. 17566

Kawiarnia w dobrym punkcie, na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania. — Tamże wydają się poreje na gorąco. Wiadomość: Bracka № 6, m. 21, u tapicera. 17584

Magazyn mód wraz z kompletnem i eleganckiem urządzeniem, przy jednej z pryncypalnych ulic, jest do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 2756

Sklep mydlarski za bezcen sprzedaję, z powodu obłożnej słabości. Chmielna 52. 17616

Lokale.

Do wynajęcia jeden lub cztery pokoje z kuchnią, umeblowane, w środku miasta.— Wiadomość: Erywańska 10, m. 38. 17295

Pokój obszerny, kawalerski, usługa, samowar, pierwsze piętro, ogród. Krucza 3. 17467

2 pokoje od frontu dla kawalerów lub damy, z meblami, samowarem i usługą; 6 pokojów na 1-m piętrze od frontu, eleganckie wytapetowane, z 3-ma wchodami, ze wszelkiemi wymaganiami, zaraz do wynajęcia, a także 3, 2 i 1 pokój. Chmielna № 35, tuż przy Marszałkowskiej. 17076

Nowy-Świat 39, dom Lewentala, na parterze umeblowane 3 pokoje, przedpokój, kuchnia z wygodami, miesięcznie rs. 60; mieszkania № 17. 17418

Do wynajęcia pokój. Marszałkowska 37, mieszkania № 6, 2-e piętro. 2723

Do wynajęcia w każdym czasie 4 pokoje z balkonem, kuchnią i przedpokój, na 1-m piętrze od frontu. Chłodna № 20. 17344

Pokój porządnie umeblowany do wynajęcia zaraz. Bracka 5, mieszkania 6. 17398

Przy ulicy Leszno № 31, wprost kościoła po-Karmelickiego jest do wynajęcia zaraz lokal, na 1-m piętrze, od frontu, 8 pokojów, woda i wszelkie wygody, za rs. 1,200 rocznie.

Pokoje dwa umeblowane, razem lub pojedyńczo, do wynajęcia. Plac Warecki 16a.

5 pokojów, przedpokój, kuchnia, garderoba zaraz do wynajęcia Marszałkowska 25, dom Marconiego. 17521

Pokój umeblowany, z wspólnym przedpokojem, jest do wynajęcia zaraz, dla osoby przyzwoitej, starszej. Chmielna № 6, m. 5.

Jest do wynajęcia w każdym czasie 2 pokoje i jedna kuchnia, duże, przytem piwnica, za rs. 12 miesięcznie, przy ul. Pańskiej pod № 73/1180. 2741

Sklep piękny, obszerny do wynajęcia. Ulica Nowo-Senatorska 4. 17499

Przy ulicy Smolnej, pod № 11, są do wynajęcia dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią, z meblami lub bez mebli.—Tamże do sprzedania po cenie przystępnej wiolonczella, dwie pary skrzypiec i futro szopy. 2750

Duży pokój z meblami, usługą i pościelą, zaraz do wynajęcia. Aleksandrja № 12, mieszkania 14. 17610

Pokój z przedpokojem i oddzielnem wejściem, z meblami i usługą, zaraz do wynajęcia. Warecka № 6, m. 1. 17609

W każdym czasie, lub od Nowego Roku są do odnajęcia: salon, gabinet i przedpokój, z meblami lub bez, na 2 piętrze, od frontu, przy ulicy Żurawiej № 25, m. № 5. 17600

Doniesienia rozmaite.

Myśliwskie przybory, torby, kasety urządzone, futerały, kamasze, kaftany, ponczochy, berlacze, baszłyki, poleca: T. L. Breymeyer. Warszawa, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2362

Karpińskiego apteka. Elektoralna 33. Wina lecznicze, galmania, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Fabryka „Helena” poleca krzesła dębowe i jesionowe różnych fasonów, z siedzeniem amerykańskiem, od 2 rubli; kola wszelkich rozmiarów i posadzkę fornirowaną. Skład główny Rudnicki i S-ka. Senatorska № 25.

Elektoralna № 37. Magazyn Ponińskiej Przyjmuje suknie, salopy i wszelką robotę damską, podług najświeższych fasonów. Ceny możliwie nizkie. 17397

Kąpiele Elektoralne, wprost szpitala św. Ducha. Wanna 35 kop., abonament 30, prysznic 15. Otwarte codziennie od godziny 8-ej rano do 11-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 1-ej po południu. Elektoralna № 17.

Potrzebną jest bona niemka na wieś. Senatorska № 16, w magazynie mebli. Tamże jest pokój do wynajęcia.

Tramwaj i Wesoły Pasażer są najweselszemi i najtańszemi źródłami dobrego humoru. Zawierają około siedemdziesięciu szykownych rysunków, a kosztują razem tylko 40 kopiejek. 17577

Rośliny doniczkowe przyjmuje na zimowe przechowanie w cieplarniach, na bardzo przystępnych warunkach, ogród w posesji p. Oranowskiego, Krakowskie-Przedmieście № 16 wprost hotelu Europejskiego. 17530

Pantofle dla umarłych atłasowe i dymkowe, dostać można jedynie w Warszawskim Magazynie żałobnym Fijałkowskiego. Plac św. Aleksandra róg Wspólnej, 1-e piętro, front.

Koronki, żaboty, czepeczki przyjmuje do prania i odświeżania, skład koronek rosyjskich, Senatorska 27, mieszk. 9. 17604

Mały piesek maści ciemno-brązowej, brzuch mianym, wabiący się „Pająk,” w dniu m. siężnej, zginął w dniu 10-m. b. m. wieczorem, w poniedziałek wieczorem, w okolicach placu Teatralnego. Znalazca zechce zwrócić № 18, kowego pod № 6 domu, mieszkania № 9, przy ulicy Senatorskiej, za nagrodą rs. 2.

Piesek mały popielaty, wybiegł ze sklepu z domu W. Semadyniego przy ulicy Stare Krzyżkiej. Piesek miał bułki wystrzyżone, ogonek żółtawy i uszki żółtawe. Uczciwy znalazca zechce odnieść za nagrodą, rs. 1, do właścicieli domu przy ulicy Świętokrzyzkiej № 3. 17585

Akuszerka Medalis przyjmuje na słabość, z umieszczeniem dziecka od rs. 15. Pokoje dla chorych osobne. Nowy-Świat № 2, wejście z ulicy Książęcej. 17514

Akuszerka W. D. przyjmuje osoby sposobiące się słabości na czas długi i przed, wyłącznie potrzebujących dyskrecji w osobnych pokojach i wspólnych; umieszczenie dziecka, właściwa opieka zapewnia się. Ulica Bednarska № 18. 2701

Mamki wiejskie są u akuszerki. przy ulicy Pańskiej № 19. 17513

Mamki wiejskie, ze świeżym pokarmem, młode, przystojne. Tamka № 11. 17601

Mamka wiejska, z miesięcznym pokarmem, Marjańska № 3, u stróża. 17607

Kwit sali licytacyjnej prywatnej w Warszawie № 5706, na rs. 1,000 został zgubiony. Ostrzega, ażeby nikt takowego nie nabywał. 17522

Pies średni, szary, gładko ostrzyżony, z kwastą na ogonie i uszach zaginął. Kto go odprowadzi otrzyma nagrodę. Ulica Kruczа № 8, róg Wspólnej, m. 5. 17596

W dniu 12 b. m. zginął wyżeł, średniej miary, popielaty. Znalazca raczy odprowadzić lub dać znać na ulicę Wspólną № 13, do gospodarza. Zwrot kosztów żywienia, lub wynagrodzenie—zapewnia się. 17598

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 2/2c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 4 (16) Ноября 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.